Dziś 10 stron
Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 195 bis Ł. Rok 65 Wtorek, dnia 27 sierpnia 1935

Zamach przyczyną katastrofy pod Lwowem

Władze prokuratorskie ze Lwowa zezwoliły prasie na poinformowanie czytelników, iż przyczyną katastrofy pociągu pod Zimną Wodą był zbrodniczy zamach

Lwów. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, w nocy z piątku na sobotę, o godz. 0,15 między stacjami Zimnawoda i Lwów, na kilometrze 335, koło budki dróżnika w lesie Bilhorskim (sześć kilometrów od Lwowa) wykoleił się ekspress międzynarodowy Berlin—Bukareszt, zdążający do Lwowa. Z szyn, rozkręconych przez zbrodniczą rękę, wyskoczył parowóz i pięć wagonów. Dwa wagony za lokomotywą: bagażowy i pocztowy spadły z nasypu z wysokości ponad 10 metrów i przewróciły się, trzy następne wyskoczyły z szyn, przyczem trzeci za lokomotywą, wagon III klasy, w którym znajdowało się około 80 pasażerów, zawisł pośrodku nasypu. Wagon restauracyjny i I klasy zostały na torze.

Tylko *dzięki temu, że pociąg był słabo obsadzony* i miał zwolnioną szybkość, liczba ofiar katastrofy była niewielka i wyniosła 10 osób, w tem jedna ciężko.

W wagonach 3-ciej klasy wynikła panika, gdy wskutek nagłego wstrząsu, spowodowanego zatrzymaniem się wozów, wpadano na siebie, pakunki spadały pasażerom na głowy, a wielu z pasażerów, nie zdając sobie sprawy z sytuacji, wyskakiwało przez okno.

Na miejscu katastrofy zjawili się natychmiast w nocy starosta powiatu lwowskiego Eckhardt, starosta grodzki ze Lwowa Protasiewicz, kilku inżynierów dyrekcji kolejowej i kierownik pow. komendy policji państw. komisarz Reyman. Przybył ponadto pociąg ratukowy z obsługą lekarską.

Śledztwo wdrożył wiceprok. sądu okręg. we Lwowie dr. Prachtel-Morawiański.

Śledztwo było prowadzone na miejscu katastrofy przez całą sobotę. W godzinach popołudniowych władze prokuratorskie zezwoliły przedstawicielom prasy podać wiadomość, że ma się do czynienia ze zbrodniczym zamachem, dokonanym przez rozkręcenie szyn.

Nietrudno się domyśleć, że sprawców katastrofy kolejowej pod Lwowem upatrywać należy w radykalnych kołach sabotażystów ukraińskich.

Litwa nie wymienia więźniów

Warszawa. (Tel. wł.) Pogłoski, rozszerzane przez Wilno, jakoby rząd litewski zamierzał ułaskawić niektórych więźniów politycznych rzekomo na interwencję Czerwonego Krzyża, okazały się fałszywe.

Dotąd bowiem z Genewy nie otrzymano żadnej wiadomości o jakiejkolwiek decyzji rządu litewskiego, co do więźniów polskich.

Litwa sabotuje systematycznie akcję Czerwonego Krzyża, co do przeprowadzenia wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą. (w)

Polki i Niemki w Dreznie 38,5 : 60,5

Obszerne sprawozdanie patrz str. 2-ga

Dymitrow został zamordowany na Kremlu?

Potwierdzają tę wiadomość, mimo zaprzeczeń Sowietów

Ryga. (Tel. wł.) Moskiewski korespondent gazety helsingforskiej „Svenska Presse" potwierdza z Moskwy sensacyjną wiadomość o zabójstwie Dymitrowa.



Ostatnie zdjęcie Dymitrowa (x), gdy na kongresie kominternu rozmawiał ze Stalinem.

Na zakończonym przed paru dniami kongresie kominternu, któremu przewodniczył Dymitrow, występował on kilkakrotnie z wielkiemi przemówieniami o konieczności walki z światowym faszyzmem i był nawet wymieniany jako kandydat na prezesa międzynarodówki. Nazwisko Dymitrowa ukazywało się bardzo często na łamach prasy sowieckiej w ostatnich czasach, a na wszystkich uroczystościach Dymitrow ukazywał się w towarzystwie Stalina, Kaganowicza, Mołotowa i innych dygnitarzy sowieckich, odgrywając niewątpliwie wybitną rolę nietylko w sferach międzynarodówki, lecz również w szeregach najwyższych dostojników sowieckich.

Zabójstwo Dymitrowa wywarło wielkie wrażenie i wzburzenie zarówno w sferach oficjalnych Moskwy, jak również wśród licznej rzeszy jego zwolenników. Dymitrow w ostatnich czasach uważany był za głównego kierownika całej moskiewskiej propagandy „antyfaszystowskiej".

Słuchy o zamordowaniu Dymitrowa poczęły krążyć po Moskwie onegdaj zrana, ale powtarzane były z niezwykłą ostrożnością i trzymane były w tajemnicy. To też korespondentom prasy zagranicznej nie udało się dotychczas ujawnić żadnych szczegółów. Wiadomo dotychczas jedynie, że Dymitrow wraz z kilku przyjaciółmi komunistami znajdował się na terytorjum Kremla, kiedy nagle około północy jakiś nieznany człowiek oddał do Dymitrowa kilka strzałów rewolwerowych. Dymitrowa w stanie nieprzytomnym przeniesiono do szpitala kremlowskiego, gdzie zmarł następnego ranka.

Mówi się również, że morderca został zatrzymany, ale dotychczas nie udało się uzyskać o nim jakichkolwiek szczegółów.

Olbrzymi gmach lotnictwa niemieckiego

Berlin. (PAT) Budowa olbrzymiego gmachu ministerstwa lotnictwa Rzeszy jest już na ukończeniu. Jest to 5-ciopiętrowy gmach o środkowej części długości 250 metrów oraz dwóch skrzydłach bocznych. Budynek ten posiadać będzie 2500 pokoi służbowych oraz wiele innych, jak sale restauracyjne, palarnie itp. W gmachu znajdować się będzie także wielka hala garażowa, mogąca pomieścić 150 samochodów oraz kilka samolotów. Na dachu mieścić się będzie lotnisko. Przy budowie pracuje 3000 robotników na trzy zmiany. Gmach częściowo będzie już oddany do użytku z końcem bieżącego roku, całość zaś wykończona będzie do kwietnia 1936 r.

Wyścig Warszawa - Berlin rozpoczęty

W pierwszym etapie Warszawa — Łódź niemieccy kolarze zwyciężyli bezapelacyjnie

W pierwszym etapie międzynarodowego wyścigu Warszawa — Berlin bezapelacyjnie triumfowali Niemcy, którzy zajęli cztery pierwsze miejsca.

Etap ten prowadził z Warszawy do Łodzi na trasie długości 143,9 km.

Zawodnicy z drużyny polskiej na trasie mieli wypadki i wskutek tego zajęli gorsze miejsca. Niemcy, po wystartowaniu o godz. 11 z Warszawy, zaskoczyli kolarzy polskich niebywałem tempem, dochodzącem do 40 km. na godz. Dojechali oni do Łowicza już z 30 min. przewagi. Jedynie piątka Polaków w składzie: Napierała, Targoński, Starzyński, Michalak i Ignasiak następowała po piętach Niemcom. Za Łowiczem Michalakowi pękła guma, Ignasiakowi spadł łańcuch, a Kiełbasa został na trasie zdyskwalifikowany. Przed Zgierzem czołówkę niemiecką dogoniła trójka naszych kolarzy, nadrabiając 27 min. Właściwa walka rozpoczęła się dopiero, gdy kolarze minęli Julianów. Z ósemki Niemców urwała się czwórka: Würz, Loeber, Weiss i Hauswald i do samej mety prowadziła.

Podczas okrążania toru na mecie pomiędzy Niemcami rozegrał się finisz, w który zwycięzca etapu Würz zwycięsko wyszedł, dochodząc do mety w czasie 3 g. 48:02, 2) Loeber 3 g. 48:12.2, 3) Weiss 3 g. 48:14.4, 4) Hauswald 3 godz. 50:52.2. Minutę potem przy wielkim entuzjaźmie wpadł na tor pierwszy Polak, Napierała, w czasie 3 g. 51:29,8; Tuż za Napierałą wpadł na tor Targoński, kończąc bieg w czasie 3 g. 51:31.2, 7) Zieliński 3 g. 53:48.4, 8) Krüger, 9) Kołodziejczyk, witany burzą oklasków przez licznie zebraną publiczność. Kończy on etap w czasie 3 g. 56:53,6. Jedenaste miejsce zajął Galeja z poznańskiego „HCP", przed Starzyńskim i Konopczyńskim. Bieg ukończyli wszyscy kolarze poza zdyskwalifikowanym Kiełbasą.

W ogólnej klasyfikacji prowadzą Niemcy po pierwszym etapie w czasie 15 g. 15:28,8 przed Polakami 15 g. 33:42,2.

Po odegraniu hymnów narodowych rozdano nagrody zwycięzcom.

Publiczności zebrało się około 12 tysięcy. Po przenocowaniu w hotelu „Savoy" kolarze wystartują w poniedziałek o godz. 12 do drugiego etapu Łódź—Kalisz, kierując się przez Piotrkowską do Pabjanic, Łasku, Zduńskiej Woli, Sieradza i Kalisza.

Jako dziesiąty przybył Łodzianin

Union Touring - Legja 0:3 (0:2)

Obszerne sprawozdanie patrz strona 2-ga

WYNIKI LIGOWE

„Pogoń" i „ŁKS" 5:0
„Śląsk" i „Wisła" 2:0
Cracovia i Warszawianka 4:1
„Polonja" i „Legja" 1:1

Kryszkiewicz — Słomiak. Szerfke dobrze kierował atakiem, jednak za mało wysyłał skrzydłowych do walki. Lis był za powolny i mało strzelał. Kryszkiewicz dobrze i często strzela, stwarzał częste i niebezpieczne sytuacje pod bramką gości, pilnowali oni go też pieczołowicie.

Sędziował p. Rettig z Łodzi. (al)

Union Touring przegrywa z Legją

0:3 (0:2)

Łódź. — Do zawodów powyższych mistrz Łodzi wystąpił w swoim najsilniejszym składzie. Goście zaś w następującym: Widermański, Kwintkiewicz I i Dusik; Kwintkiewicz II, Chmielewski, Zaremba; Walczak, Skowroński, Mikołajewski, Gensler i Markiewicz.

Wbrew ogólnym przewidywaniom spotkanie to skończyło się sensacyjną porażką gospodarzy. Drużyna poznańska grała koncertowo, a swą techniką zdziwiła licznie zebraną publiczność. Wszyscy zawodnicy gości stanęli na wysokości zadania.

W przeciwieństwie do „Legji" zespół mistrza Łodzi wypadł fatalnie. Nieproduktywnie grający atak, słabo przytem zasilany piłkami przez zpomoc raził swoją bezradnością i całkowitym brakiem kombinacyjnym. Napastnicy gospodarzy pod bramką przeciwnika tracili głowę, to też doskonała obrona gości nie miała trudnego zadania w likwidowaniu wszystkich ataków gospodarzy. Pomoc w składzie Kowalski, Pilc i Chojnacki prawie wszystkie piłki wysyłane do ataku oddawała bez walki, a z świetnie pracującym atakiem gości nie mogła sobie dać rady. W pojedynkach również łatwo wychodzili napastnicy „Legji". W obroni. Durka zawiódł zupełnie, jedynie Frankus robił co mógł. Michalski w bramce był słaby. Na swoje konto może on zapisać dwie bramki, które mógł obronić.

Początek gry był bardzo interesujący. Gospodarze z miejsca narzucili tempo, stwarzając pod bramką gości szereg niebezpiecznych sytuacyj. Po 10 min. gra wyrównała się, przyczem do głosu przyszła „Legja". Łodzianie zaczęli grać chaotycznie. Wyzyskali to goście, przeprowadzając szereg ataków. Jeden z nich zakończył się bramką strzeloną przez Genslera w 13 min. Utracona bramka wyprowadziła z równowagi Łodzian, którzy zaczęli grać ostro, a chwilami nawet brutalnie. W tym okresie kontuzjonowany został Omenceter, który statystował do końca. „Legja" uzyskała odtąd wyraźną przewagę, nie schodząc okresami z pola gospodarzy. W 42 min. Mikołajewski zdobył drugą bramkę. Kilka okazyj do wyrównania oraz poprawienia wyniku w międzyczasie oraz w ostatnich minutach pierwszej części gry zmarnował bardzo słaby atak gości.

Po zmianie stron z miejsca do ataku przyszła „Legja", oblegając bramkę gospodarzy. Po szeregu niewykorzystanych sytuacyj, dopiero w 10 min. Mikołajewski, wykorzystując wybieg Michalskiego, strzela do pustej bramki, ustalając wynik dnia.

Po tej bramce Łodzianie załamali się zupełnie i w jej szeregach odtąd aż do końca gry panował kompletny chaos. Gracze gubili piłkę, grając niepotrzebnie ostro. „Legja" w tej fazie gry zupełnie opanowała boisko, nie potrafiła jednak wyzyskać swej przewagi cyfrowo.

Zupełnie zasłużonem zwycięstwem „Legji" zakończyło się to nieciekawe spotkanie.

Z całej drużyny gospodarzy wyróżnić należy tylko ambitnego i ofiarnego Chojneckiego, obok już wymienionego wyżej Frankusa.

Sędziował p. Piotrowski. Publiczności zebrało się przeszło 5 tys. osób. Gościom zgotowano zasłużoną owację.

„POLONJA" i „SKODA" 1:1 (1:0)

Bydgoszcz. — Niedzielny mecz o wejście do ligi zakończył się remisowo. W pierwszej połowie silna była przewaga „Polonji", której napastnik, Kimmel, strzela w 19-tej minucie bramkę, nieuznaną jednak przez sędziego. Ten sam gracz, przejechawszy przez pomoc i obronę, zdobywa dalszego gola w 30-tej minucie. W drugiej części gry „Skoda" nie mogła przełamać oporu Bydgoszczan. Dopiero na 10 minut przed końcem Górski wyrównuje. Sędziował dobrze p. Konieczka, widzów około 3.000.

Katowice. — „Dąb" — „Brygada" Częstochowa 6:1 (3:0). „Dąb" zdobył w swej grupie mistrzostwo.

Stanisławów. — „Rewera" — „PKS" Łuck 4:3 (0:0).

Siedlce. — „Strzelec" i „Czarni" Lwów 1:1 (1:1).

Grajewo. — „Śmigły" i „Warmja" 5:0 (1:0). „Śmigły" zdobył w tej grupie mistrzostwo.

W grupie północno-zachodniej prowadzi „Legja" z 7 p. przed „Union-Touringiem" 6 p., „Polonja" 3, „Skoda" 2 p.

Wysoka przegrana „ŁKS" we Lwowie

Rozegrany we Lwowie mecz ligowy „Pogoń" i „ŁKS." zakończył się wysokiem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:0 (2:0). Zawody stały na nieszczególnym poziomie. Zwycięstwo „Pogoni" uznać jednak należy za zasłużone, gdyż atak jej był groźniejszy pod bramką przeciwnika i umiał wykorzystać wszystkie nadarzające się sytuacje. Sędziował p. Romanowski. Publiczności około 3.000 osób.

Warta — Garbarnia 5:1 (0:3)

Każdorazowy start „Garbarni" w Poznaniu budzi zrozumiałe zainteresowanie, bowiem goście demonstrowali zawsze grę stojącą na wysokim poziomie technicznym, a przytem skuteczną. To też mecz niedzielny zgromadził na boisku „Warty" około 4 tyśiące widzów, którzy oczekiwali zaciętej walki obu drużyn. Spotkał ich jednak zawód, bowiem „Warta" rozstrzygnęła spotkanie przekonywująco na swoją korzyść.

„Garbarnia" przechodzi obecnie widoczny kryzys formy. Gra drużyny, dysponującej nadal dobrą techniką, nie ma tej skuteczności, która dawniej ją cechowała. Krakowianie hołdują grze w szersz, pod bramką atak nie potrafił zdobyć się na strzał. Nawet „tank" ataku Pazurek, poza dobrym „doiblingiem" nic ciekawego nie pokazał. Obaj bramkarze Koszowski a później Włodek, nie ponoszą winy za porażkę. Obrona nie posiadała oswobodzającego wykopu. Cały ciężar gry spoczywał na pomocy, która też wyczerpała się zupełnie już w pierwszej połowie gry.

„Warta" miała znów „swój dzień". Rozłożyła ona dobrze swe siły, to też lepiej wytrzymała ostre tempo pierwszej połowy. Trio obronne grało spokojnie i pewnie. Najlepszą częścią drużyny była pomoc, której głównie zawdzięcza „Warta" swój sukces. Zasilała ona atak dobrze piłkami, spisując się również dobrze w obronie własnej bramki. Doskonale grał zwłaszcza Sobkowiak, który rokuje duże nadzieje na przyszłość.

W ataku lepszą była prawa strona

Tabelka ligowa

Tabelka rozgrywek przedstawia się następująco (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek):

1. „Pogoń" 20 p. (14.41:17).
2. „Warta" 16 p. (13.33:21).
3. „Ruch" 16 p. (13,26:23).
4. „Śląsk" 13 p. (13,23:29).
5. „Garbarnia" 12 p. (12,18:18).
6. „ŁKS" 12 p. (12,19:22).
7. „Legja" 12 p. (14,23:27).
8. „Warszawianka" 12 p. (14,21:28).
9. „Wisła" 11 p. (12,27:28).
10. „Cracovia" 10 p. (12,20:23).
11. „Polonja" 8 p. (13,15:31).

* * *

Z powodu spotkania międzypaństwowego Belgja i Polska w Brukseli, mecze ligowe w przyszłą niedzielę się nie odbędą.

O wejście do ligi walczą w Poznaniu „Legja" i „Polonja"-Bydgoszcz; sędziuje p. Staliński; w Warszawie „Skoda" i „Union"-Łódź, sędziuje p. Glinkin; we Lwowie „Czarni" i „P. K. S.", sędziuje p. Tippa; w Stanisławowie „Rewera" i 22 p. p.-Siedlce, sędziuje p. Maróg.

LEKKA ATLETYKA

Spotkanie lekkoatletyczne o puhar prezydenta Barciszewskiego w Bydgoszczy zakończyło się zwycięstwem lekkoatletów bydgoskich, którzy również w roku ubiegłym zwyciężyli w stosunku 80:42. Wczorajszy wynik brzmi 111,5:84,5 pkt. dla Bydgoszczy. Na zawodach padł nowy rekord w skoku o tyczce. Zakrzewski (Polonja) skoczył 375 cm, lokując się w tabeli olimpijskiej na 3-ciem miejscu po Sznajdrze i Morończyku.

Finlandja i Niemcy 103.5 na 99.5 pkt. Międzypaństwowy mecz reprezentacyj męskich, rozegrany w Helsinkach, przyniósł zwycięstwo gospodarzom. Przypominamy, że w roku ubiegłym wygrali Niemcy różnicą 10 punktów.

Trener PZPN. p. Otto bawił z polecenia kapitana PZPN. na meczu „Warty" z „Garbarnią", by ocenić grę Scherfkego, Kryszkiewicza i Joksza, których kapitan P. Z. P. N. *brał pod uwagę do reprezentacji przeciwko Belgji w przyszłą niedzielę w* Brukseli. Jak wypadła ocena p. Otto, nie wiadomo, bowiem w rozmowach był on bardzo wstrzemięźliwy.

PIŁKA NOŻNA

Niemcy — Rumunja 4:2 (1:1). Spotkanie międzypaństwowe, rozegrane w obecności 35 tys. widzów w Erfurcie, zakończyło się zwycięstwem Niemców w stosunku 4:2 (1:1).

Porażka lekkoatletek polskich w Dreznie

Jedynie Walasiewiczówna nie zawiodła — Wajsówna — w dysku ustaliła Mauermayer — Nowy rekord świata

Drezno. (Tel. wł.) Przy pięknej, lecz może zbyt upalnej pogodzie, rozegrano wczoraj w niedzielę, drugie zko-



STELLA WALASIEWICZÓWNA
w karykaturze F. Klemińskiego.

lei międzypaństwowe spotkanie pań Niemcy — Polska. Jak było do przewidzenia, Niemki wysoko zwyciężyły. Walasiewiczównie w zupełności udał się rewanż na Niemkach, bowiem zwyciężyła ona zarówno w biegu na 100, jak i na 200 m. w czasie 11.9 względnie 25.8. Kwaśniewska ustaliłą nowy rekord Polski w oszczepie wynikiem 41.38, Freiwaldówna w biegu 80 mtr. przez płotki 12.2. Niemka Mauermeier ustaliła nowy rekord świata w dysku fenomenalnym wynikiem 47.12, poprawiając o metr swój ostatni rekord z dnia 29 czerwca w Jenie.

W skoku w dal zwyciężyła Koepfner (N.) 5.89, drugie miejsce podzieliły Bauschulte i Walasiewiczówna po 5.70, 4) Duninówna (P.) 4.89.

W kuli: 1) Mauermeier 13.64, 2) Fleischer (N.) 12.05, 3) Cejzikowa 11.42, 4) Wajsówna 11.21.

W oszczepie: 1) Kwaśniewska 41.38 (rekord Polski), 2) Fleischer (N.) 41.26, 3) Krueger (N.) 40.02, 4) Smętkówna (P.) 28.98.

Sztafeta 60, 75, 100 i 200 m: 1) Niemcy 52.6, 2) Polska 53.1.

Na stadjonie zgromadziło się około 12 tys. widzów. Z Walasiewiczówną na czele weszła drużyna polska na boisko, za nią drużyna niemiecka pod przewodem Krauss. Po krótkich przemówieniach i wysłuchaniu hymnów narodowych rozegrano zawody.

„Königsberg" odpłynął

Gdynia. (PAT.) W niedzielę przed południem opuścił Gdynię krążownik niemiecki „Königsberg".

Przed godz. 10 rano przybył na nabrzeże francuskie attache wojskowy ambasady niemieckiej w Warszawie gen. Schindler, który udał się na pokład krążownika, gdzie pożegnał się z dowódcą, komandorem Schmundtem i załogą.

W imieniu polskiej marynarki żegnał gości niemieckich szef sztabu, komandor Solski w towarzystwie kapitana Jangana.

W chwili pożegnania z pokładu krążownika „Königsberg" rozległy się dźwięki polskiego hymnu narodowego.

Włosi chcą atakować Maltę?

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera donosi, że w prasie nowojorskiej ukazały się dziś wiadomości, oparte na cytatach z prasy włoskiej, o tem, iż Włochy zamierzają zaatakować Maltę i że W. Brytanja wzmacnia swe siły na morzu Śródziemnem. „Herald Tribune" z tego powodu pisze: „Wydaje się niewiarogodnem, aby Mussolini zdecydował się na czyn, który miałby fatalne następstwa. Atak na Maltę równałby się wypowiedzeniu wojny.

Przygotowania angielskie

Londyn. (Tel. wł.) Rząd angielski kontynuuje wzmacnianie punktów strategicznych na bliskim Wschodzie, szczególnie w pobliżu Suezu.

Dzięki zbiegowi okoliczności, w którym możnaby się dopatrzeć pewnej planowości, flota śródziemnomorska odbywa obecnie swe programowe pływanie.

Według wiadomości z Malty, okręty linjowe „Revenge" i Valiant" (każdy po 34.000 t), oraz pierwsza i trzecia eskadra krążowników i awjomatka „Glorius" (23.200 t) odpłyną w przyszły czwartek do Aleksandrji. Inne jednostki floty angielskiej odpłyną do Port Saidu, Suezu, Akry i Haify.

Kontrtorpedowce angielskie w kanale Suezkim

Kajr. (PAT.) W sobotę panowało w Kanale Suezkim wielkie ożywienie: flotylla kontrtorpedowców brytyjskich przepłynęła przez kanał w kierunku morza Czerwonego, za nią podążyły dwa parowce z włoskim sprzętem wojennym, a za nimi dwa statki włoskie z transportem wojska.

Samoloty angielskie lecą do Sudanu

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień z Aten poseł angielski przy rządzie greckim zwrócił się do wojskowości władz ateńskich z prośbą o zezwolenie eskadrze samolotów angielskich, udających się do Sudanu na zaopatrzenie się w paliwo na terytorjum greckiem. Rząd grecki miał wyrazić zgodę.

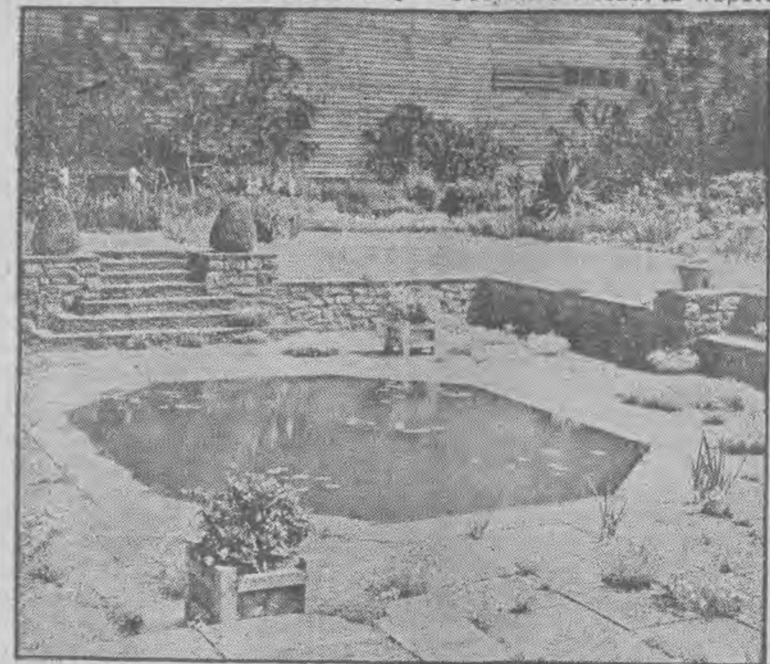
Samoloty angielskie zostały wysłane do Sudanu dla ochrony granicy Abisynji w związku z zaostrzeniem się konfliktu włosko-abisyńskiego.

Architektura ogrodnicza zagranicą

Nawet najmniejsze ogródki przy domach mają sadzawkę

Narówni z współczesną rzeźbą i nowożytnem budownictwem, dzisiejsze ogrodnictwo stawia sobie nowe zadania. Chce ono wyjść z szablonu, stworzonego przez wzory drugiej połowy zeszłego stulecia w sztuce ogrodniczej. Pragnie ono zarazem znaleźć syntezę między swobodną kompozycją ogrodów angielskich (znanych zresztą dawniej już w Chinach), a geometrycznym ogrodem renesansowym, który zachował się poprzez tradycje t. zw. ogrodu francuskiego, o formach regularnych, ciętych alejach i perspektywach.

Dzisiejsze ogrodnictwo szuka połączenia elementów „swobody" i „regularności", natury i architektury, roślin, płaszczyzn, rzeźb i wody. Na Zachodzie posunięto próby w tym kierunku już bardzo daleko. Przez zgodną współpracę ogrodnika z architektem, rzeźbiarzem, a nawet z dekoratorem wnętrz, stworzono własny „styl" nowoczesnego ogrodu, który łączy się z nowemi koncepcjami w architekturze mieszkalnej i monumentalnej.



OGRÓD PRYWATNY W POSIADŁOŚCI SZWEDZKIEJ.
Uderza wybitnie regularny kształt architektury ogrodu. spotęgowany ośmiokątną sadzawką. Warta zwrócić uwagę na roślinność, starannie dobraną do płyt kamien.

Przyznać trzeba, iż współczesny pęd człowieka „za miasto" i ku naturze, dążenie do posiadania własnego domku mieszkalnego na peryferji wielkich miast, stał się bardzo silnym bodźcem dla rozwoju sztuki ogrodniczej. Na niewielkiej przestrzeni potrafi nowoczesny ogrodnik-architekt pomieścić zręczną kompozycję roślinno-architektoniczną, uwzględniając jednocześnie wymogi praktyczne, jak np. drzewa owocowe, grządki z jarzynami, oplotowanie z krzaków, które coraz bardziej znajduje zastosowanie i wypycha dawne sztywne płoty drewniane i mury. Szpetne ściany starszych budowli „okrywane są pnącą się zielenią. Spadek terenu wyzyskiwany jest dla wywołania perspektyw i optycznych urozmaiceń.

Wraz z nowemi formami ogrodów, pojawiają się też nowe rośliny. Wielkiem rozpowszechnieniem cieszą się np. różne odmiany mchu i roślin górskich, które bywają zastosowane razem z obmurowaniem kamiennem, przy schodach, wzdłuż ścian. Inną odmianą roślin, współcześnie używanych w ogrodnictwie — to rośliny wodne. Bowiem dzisiejsze ogrody prywatne, nawet małe ogródki otaczające willę, wyposażone są w sadzawkę, choćby maleńkich rozmiarów. W wielu ogrodach w Ameryce, a także we Francji (na Riwjerze) i w Anglji, rozszerzone bywają sadzawki niekiedy do rozmiarów własnego basenu kąpielowego, — ale inwestycja taka wymaga już większych nakładów.



OGRÓDEK ANGIELSKI,
w którym róże, ścieżki kamienne i rzeźba składają się na całość wielce harmonijną.

Ułudny uśmiech szczęścia

Motto: W życiu, jak na pustyni, ukazują się człowiekowi nieraz złudne miraże...

Był piękny poranek majowy. Ciepły wietrzyk muskał młode listki kasztanów, a słońce paliło się w złotych kopułach „białokamiennej" Moskwy.

Na Twerskim bulwarze wygrzewał się na ławce osobnik o kędzierżawej czuprynie i bujnej, rozwichrzonej brodzie. Człowiek ten nie należał widocznie do klasy uprzywilejowanych „towarzyszów", bo odziany nędznie i, jeśli pozory nie myliły — był głodny. W pewnej chwili, na tejże ławce siadł dobrze ubrany mężczyzna. Zapalił papierosa i począł sąsiadowi swemu bacznie się przyglądać. W wyniku tych szczegółowych oględzin, przybyły mruknął półgłosem: „Typ. bez wątpienia doskonały podobieństwo uderzające!" — poczem zagadnął brodacza:

— Przypuszczam, że wam, gołubczyk, nie tęgo się wiedzie; nie wątpię, że chcielibyście trochę grosza zarobić?

— Wiadomo, chciałbym... — odparł tamten — od roku nie mam pracy, to i „łachy odpadają i flaki marsza grają". Po fachu jestem —

— Mniejsza o to! — przerwał mu nieznajomy — ja chcę wam dać zajęcie, i to — w „Goskino", gdzie jestem reżyserem. Pracy będzie na dwa, może trzy tygodnie i zarobić możecie ładną sumkę, która pozwoli wam czas jakiś żyć beztrosko...

— A cóż ja robić będę w „Goskino"? — zainteresował się bezrobotny.

— Oto rzecz w tem: Wasz typ przypomina osobę, której potrzebujemy do filmu. Decydujcie się szybko, a nie pożałujecie. Więcej nie powiem!

Brodaty nie namyślał się długo.

— Kino — rzekł — prawdę mówiąc, nie mój fach, lecz skoro powiadacie, że mogę być tam przydatny, to dla czegóż nie? Chętnie się zgadzam!

— Więc dobrze. Wasze nazwisko?

— Wasyl Petrow — do usług!

— W porządku: Oto zadatek — zakończył transakcję reżyser, wyjmując z portfelu parę papierków i wręczając je Petrowi — a tu — nasz adres. Jutro rano o ósmej oczekuje was w studjo.

Reżyser „Goskino" wstał i kiwnąwszy Petrowi przyjaźnie głową, oddalił się. — Wasyl Petrow, zrazu trochę oszołomiony nieoczekiwanym incydentem, wkrótce odzyskał równowagę duchową, przeliczył otrzymaną gotówkę i uśmiechnął się z zadowoleniem. „Ładny grosz!" rzekł do siebie i, nie tracąc czasu na dalsze rozważania, wstał i skierował swe kroki do najbliższej herbaciarni. Podjadłszy sobie nieco udał się następnie do fryzjera, gdzie kazał się ostrzyc, ogolić, słowem, nadać sobie „ludzki wygląd".

Nazajutrz o oznaczonej godzinie, Petrow zjawił się w „Goskino", pytając o reżysera. Ten, nie poznawszy zrazu w interesancie zaangażowanego wczoraj „typu", burknął tylko: „Nikogo nie przyjmujemy — mamy komplet!" i skierował się ku wyjściu. A gdy Petrow począł mu przypominać ich rozmowę na bulwarze, reżyser wytrzeszczył na niego oczy i — skamieniał ze zgrozy i przerażenia. Potem krzyknął:

— Na Boga żywego! Człowiecze, coś ty ze siebie zrobił?! Gdzie twoja broda, gdzie włosy? Byłeś przecież wymarzonym typem Rasputina, którego mamy właśnie nakręcać!... Z takim wyglądem, jak teraz, nie jesteś mi absolutnie potrzebny! Wynoś się stąd do wszystkich djabłów!

Speszony Wasyl Petrow opuścił studjo Goskino. Czas jakiś stał niezdecydowany na ulicy. Potem zaklął siarczyście i począł iść przed siebie. — I pomyśleć — mruczał — że te przeklęte kudły przynieść mi mogły ładny grosz!

Splunął — i powlókł się w kierunku Twerskiego bulwaru. Kr.

Egzotyczna para książęca na morzach południowych

Mr. Rolf Andersen Barnholth, etnograf szwedzki, powrócił obecnie, wraz ze swoją żoną, do kraju po dwuletnim pobycie na Tahiti i innych wyspach mórz południowych, gdzie przeprowadzał studja nad obyczajami i mową tubylców. Podczas swego pobytu na Tahiti oboje zostali mianowani z wielkiemi uroczystościami książętami domu królewskiego i otrzymali dokument nobilitacyjny, zredagowany w języku Tahiti z dołączonem tłumaczeniem francuskiem.

Naukowa podróż Mr. Barnholtha rozpoczęła się zaraz po ślubie. Przybywszy na Tahiti, osiedlili się małonkowie w domu zbudowanym własnemi rękami. Podczas gdy mąż, wyuczywszy się języka, podróżował po wyspie i sąsiednim Paumoto, Wyspach Towarzyskich i Markizach, żona uczyła się tańców tubylczych. Obecnie małżonkowie Andersen powrócili do Szwecji, przywożąc ze sobą bogate zbiory dla muzeum etnograficznego.

Raj na Tristan da Cunha

Na połowie drogi między Ameryką a Afryką znajduje się na oceanie samotna grupa wysepek Tristan da Cunha. Są to trzy wyspy wulkanicznego pochodzenia, odkryte przez żeglarza portugalskiego w r. 1506 i ochrzczono jego nazwiskiem. Największa z tych wysp posiada jako tako urodzajny grunt i dużo strumieni. Okręty rzadko tylko odwiedzają te strony Atlantyku. W 1821 r. kapral angielski Willy Blass otrzymał od swego rządu pozwolenie na osiedlenie się na bezludnej wyspie wraz z dwoma towarzyszami. Tak powstała mała kolonja, która liczy teraz 160 mieszkańców, przeważnie kolorowych. Największa osada na Tristan da Cunha nazywa się Edinburg i składa się z 40 domków.

Mieszkańcy znajdują się w stanie ciągłej wojny ze szczurami, których setki tysięcy mieści się na wyspie. Każdy ogród, kawałek pola jest ogrodzony płotem z gęstego drutu kolczastego, tak samo ogrodzone są domki i wszystkie budynki gospodarskie dla zabezpieczenia ich przed atakiem gryzoniów. Kurniki n. p. stoją na wysokich słupkach, tak, aby szczury nie mogły się do nich dostać. Walka ze szczurami ma tutaj charakter obronny, gdyż psy i koty, użyte do pomocy w tępieniu gryzoniów, uległy przemocy liczebnej podstępnego wroga.

Osobliwością wyspy jest to, że mieszkańcy nie znają i nie używają pieniędzy. Jeżeli do Tristan da Cunha zawinie okręt, następuje handel wymienny: osadnicy dają kartofle, owoce, ryby, mięso, jarzyny, a wzamian dostają to, co jest im najbardziej potrzebne: drut, drobne wyroby żelazne, książki, pisma, konserwy, ubranie, bieliznę. Osadą zarządza najstarszy wiekiem, który pełni też funkcje sędziego, arbitra, pastora, albowiem wszyscy mieszkańcy należą do wyznawców kościoła anglikańskiego. Życie na Tristan da Cunha płynie spokojnie, zdala od wydarzeń światowych; po pracy w polu, w ogrodach, po połowie ryb i zajęciach gospodarskich oddają się mieszkańcy tańcom, które są jedyną ich rozrywką. Jedyny muzyk w tem gronie, stary skrzypek, wygrywa przestarzałe już, odwieczne walce i polki, ale to nie przeszkadza tanecznikom oddawać się z zapałem pląsom. Tembardziej, iż nie wiedzą oni o istnieniu nowych tańców europejskich i amerykańskich. Gdyby nie szczury, mogliby ci ludzie uchodzić za najszczęśliwszych mieszkańców na naszym globie we współczesnych ciężkich i burzliwych czasach.

Bajka z 1001 nocy

Złota przygoda starego naprawiacza parasoli

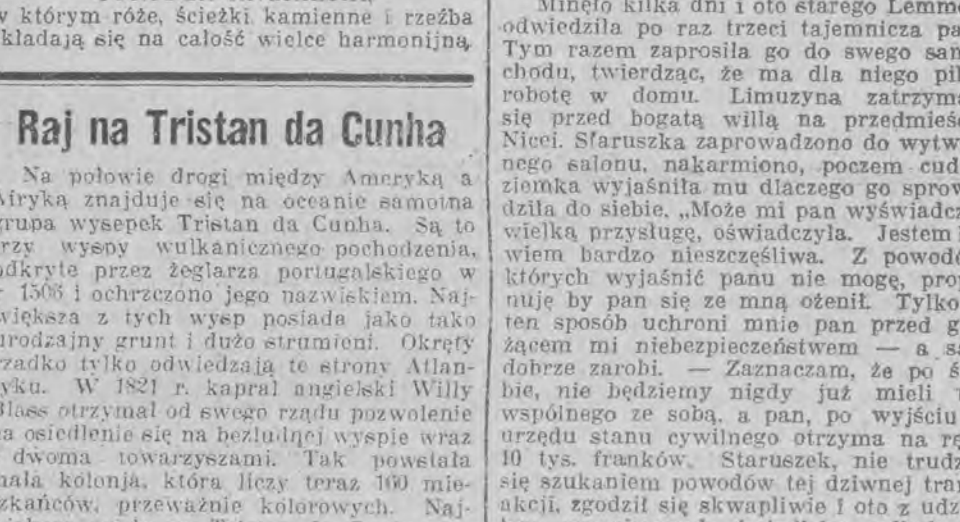
Przygoda, jakby żywcem wzięta z 1001 nocy, wydarzyła się biednemu samotnemu naprawiaczowi parasoli i lasek, który posiada swój skromny warsztacik pod arkadami kasyna municypalnego w Nicei, na placu Masseny. Starego Ludwika Lemmeta znają wszyscy mieszkańcy Nicei i często, z litości, powierzają mu do naprawy stare parasole lub inne drobiazgi.

Kilka tygodni temu przed jego nędznym kramikiem zatrzymał się lśniący samochód, z którego wysiadła wytworna młoda kobieta. Zbliżywszy się do staruszka, elegancka dama, mówiąca akcentem cudzoziemskim, powierzyła mu parasolkę jedwabną, o rękojeści z kości słoniowej, inkrustowaną złotem i rubinami, zlecając mu jej naprawę. Następnego dnia miała się zgłosić po odbiór naprawionego przedmiotu. Jeszcze większe było zdumienie staruszka, gdy nazajutrz młoda klientka, odbierając naprawioną parasolkę, wręczyła mu banknot 1000-frankowy, oświadczając mu przytem, że może zatrzymać wszystko za swą pracę.

Minęło kilka dni i oto starego Lemmeta odwiedziła po raz trzeci tajemnicza pani. Tym razem zaprosiła go do swego samochodu, twierdząc, że ma dla niego pilną robotę w domu. Limuzyna zatrzymała się przed bogatą willą na przedmieściu Nicei. Staruszka zaprowadzono do wytwornego salonu, nakarmiono, poczem cudzoziemka wyjaśniła mu dlaczego go sprowadziła do siebie. „Może mi pan wyświadczyć wielką przysługę, oświadczyła. Jestem bowiem bardzo nieszczęśliwa. Z powodów, których wyjaśnić panu nie mogę, proponuję by pan się ze mną ożenił. Tylko w ten sposób uchroni mnie pan przed grożącem mi niebezpieczeństwem — a sam dobrze zarobi. — Zaznaczam, że po ślubie, nie będziemy nigdy już mieli nic wspólnego ze sobą, a pan, po wyjściu z urzędu stanu cywilnego otrzyma na rękę 10 tys. franków. Staruszek, nie trudząc się szukaniem powodów tej dziwnej transakcji, zgodził się skwapliwie i oto z udziałem przepisowych świadków, odbył się ślub tej dziwnej pary.

Stary Lemmet, któremu „żona" przy pożegnaniu wręczyła 10 banknotów tysiącfrankowych, nie byłby się prawdopodobnie nigdy dowiedział o dalszych losach swej małżonki, gdyby nie otrzymane wezwanie do komisarjatu policji. Okazało się, że cudzoziemce, którą tak lekkomyślnie „poślubił" groziło za pewne przekroczenia wydalenie z granic Francji. Chcąc sobie zapewnić bezkarność, wyszła zamąż za obywatela francuskiego i w ten sposób wyprowadziła w pole policję, która obecnie jest bezsilna wobec jej legalnego obywatelstwa. S. F.

Szachistki walczą w Warszawie o palmę zwycięstwa



W ub. czwartek rozpoczął się w Warszawie — w ramach olimpjady szachowej — turniej szachowy pań o mistrzostwo świata do którego zgłosiło się 10 najlepszych szachistek Europy. W turnieju tym uczestniczą po raz pierwszy także zawodniczki polskie. Zdjęcie przedstawia naszą najmłodszą reprezentantkę, p. Kowalską (po lewej), podczas rozgrywki z rutynowaną Angielką p. Holloway. Fot. PAT.

Ultimatum proboszcza z Rużomberku

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Praga, w sierpniu.

Jacques de Roches, kreśląc niedawno na łamach dziennika liońskiego „Le Salut Public" sylwetkę ks. Andrzeja Hlinki, proboszcza z Rużomberku i wodza katolickich ludowców



KS. ANDRZEJ HLINKA.

słowackich, napisał: „Wywiera (sc. Hlinka — red.) wrażenie płomiennej, nie pozwalającej się ujarzmić siły. W naszym zmaterjalizowanym wieku przynosi wrącą wiarę średniowiecznego mnicha. Porywa."

Obdarzony potężną indywidualnością kapłan jest dziś znowu, niewiadomo po raz który z rzędu, przedmiotem ożywionych rozmów w kołach politycznych. Zanosi się na walkę jego stronnictwa z rządem p. Malypetra. Lecz zacznijmy rzecz „ab ovo".

Ludowcy słowaccy wyszli z wyborów parlamentarnych z 19 maja r. b. wzmocnieni. Z 22 mandatami zamiast 19-tu. W tydzień później, 26 maja dowiedli swej siły także w wyborach do sejmiku krajowego. Mniemano powszechnie, że partja wejdzie w skład koalicji rządzącej. Nie weszła. Rokowania, które toczyły się w końcu maja i na początku czerwca pomiędzy tworzącym się gabinetem p. Malypetra i wysłannikiem ludowców słowackich, dr. Tisą, spełzły na niczem. Ogół nie znał kulis sprawy. Prasa przebąkiwała jedynie, że na jesieni dojdzie do rekonstrukcji rządu, która umożliwi Słowakom wstąpienie doń. Jeśli te nadzieje były szczere, to rozwiewają się obecnie jak dym. Przeciwnie — zanosi się, jak napomknęliśmy, na to, że ludowcy ks. Hlinki pozostaną w opozycji, a nawet, że ją obostrzą. Powodem stało się mianowanie przez władze szeregu fachowców członkami słowackiego sejmiku krajowego.

Instytucja składa się z około 50-ciu przedstawicieli ludności, przyczem ⅔ wchodzi do sejmiku z wyborów, a ⅓ z nominacji rządu. Ludowcy ks. Hlinki, którzy mieli w izbie krajowej najwięcej miejsc z wyboru, bo 11, otrzymali z mianowania dla swych fachowców tylko 4 dalsze. Natomiast wodzący rej w bloku koalicji rządzącej agrarjusze uzyskali w sejmiku, prócz 8 foteli dotychczasowych, jeszcze 6 nowych, a ich współtowarzysze parlamentarni, socjal-demokraci czescy, powiększą swój klubik w przedstawicielstwie niemniej wydatnie: dostali 3 nowe mandaty, aczkolwiek piastowali do tej pory zaledwie 4. W dodatku udzielą przytułku jednemu nominatowi — Żydowi...

Taki stan rzeczy wywołał wśród ludowców słowackich wrzenie. Ks. Hlinka oświadczył w „Słowaku": „Na 285 tysięcy głosów (oddanych w wyborach do sejmiku, przyp. nasz) wzięli sobie agrarjusze jeszcze sześciu członków mianowanych, a na 430.000 głosów dali nam ludowcom, czterech członków mianowanych. U agrarjuszów jeden członek mianowany przypada na 47.000 głosów, u ludowców — na 107.000 głosów."

W dalszej części swej enuncjacji ks. Hlinka stwierdza, że wiosną agrarjusze umożliwili ludowcom słowackim wstąpienie do rządu...

Zarząd główny stronnictwa katolickich ludowców słowackich po obradach w Bratysławie wydał komunikat, w którym powiedziano, że nieuwzględnienie przy mianowaniach zwolenników poważnych instytucyj narodowych jak: „Macierzy Słowackiej" i „Stowarzyszenia św. Wojciecha" — jest to obrazą narodu słowackiego i że ta droga nie doprowadzi do współpracy Czechów i Słowaków, tak bardzo potrzebnej w interesie republiki, że przeciwnie — w ten sposób **zmusza się naród słowacki do zajęcia stanowiska,** którego analogję znajdujemy w stosunkach chorwackich.

Czy istotnie dojdzie do „wojny" słowacko-czeskiej? Prawdopodobnie nie. Polityka min. Benesza wprowadziła stosunki Czechosłowacji z Watykanem na nowe tory. Zajmujący wysokie stanowisko ministerjalne przywódca czeskich ludowców katolickich, ksiądz prałat Szramek znajdzie zapewne w tych warunkach argumenty, które przekonają przywódcę słowackich ludowców katolickich, ks. proboszcza Hlinkę i wpłyną łagodząco na niewątpliwie słuszne jego rozgoryczenie.

Pozostali członkowie gabinetu p. Malypetra nie będą pewnie dążyli do zaognienia konfliktu ze stronnictwem ks. Hlinki. Nad sytuacją wewnętrzną w Czechosłowacji czuwają stale źrenice zwycięskiego „Fuehrera" mniejszości niemieckiej, Henleina. Wywierają wpływ magnetyczny i na ten języczek u wagi koalicji rządzącej, jakim jest część należącej do niej ludności niemieckiej. Gdyby pociągnęły ją ku sobie, blok rządowy zacząłby się niebezpiecznie chwiać. Wobec takiej ewentualności lepiej jest mieć w parlamencie 22 posłów ks. Hlinki jeśli nie w koalicji, to przynajmniej w odwodzie.

Zresztą i opinja czeska stoi stanowczo za pozyskaniem tego stronnictwa do współpracy w rządzie.

„O ileż łatwiej — pisze p. Hubert Ripka w „Lidovych Novinach" — rząd mógłby obronić swoje decyzje przed zarzutami opozycji, gdyby był mianował, w myśl ustawy, trzecią część członków sejmików krajowych z pośród ludzi istotnie fachowych, bez względu na to, czy opowiadają się za tą, czy za inną partją. Zdaje się, że się jeszcze nie rozumie, iż najskuteczniejszej poręki także i mocnego stanowiska, dostarcza ścisłe wypełnianie i trzymanie się ustaw.

„Sądzimy, że jest dość powodów, dla których trzeba zyskać ludowców do współpracy z rządem. Powtarzane często wezwanie ministra spraw zagranicznych: „Wszyscy do szeregu!" ma dziś tak samo naglące znaczenie, jak miało wczoraj i onegdaj.

„Na zapalczywie bojową groźbę Hlinki: „Chcecie walki — jesteśmy gotowi", trzebaby odpowiedzieć z opanowaniem i spokojem: „Chcemy współpracy — czy jesteście gotowi?"

Zdanie znanego publicysty jest znamienne.

Do wysnutych już uwag dorzucimy jedną jeszcze. Stronnictwo ks. Hlinki wysuwa postulaty nietylko polityczne (autonomja) i społeczne, ale i gospodarcze. Ponieważ te ostatnie domagają się najrychlejszego zaspokojenia, powstaje nowy, ważki argument przeciwko zapowiadanej dziś walce.

Ultimatum wybitnego proboszcza z Rużomberku straci tedy, wedle wszelkich przypuszczeń, w jesieni swą moc, jeśli parawan interesów partyjnych nie zasłoni czeskim agrarjuszom i socjal-demokratom poglądu na „rzeczywistą rzeczywistość" w kraju.

W. M.

Awantury hitlerowców w Bytomiu

Pijani oficerowie śmiertelnie zranili płatniczego, domagającego się zapłacenia rachunku

Katowice (Tel. wł.) W 10-tą rocznicę utworzenia partji narodowosocjalistycznej hitlerowcy urządzili w Bytomiu w kawiarni „Metropol" uroczystość przy udziale wielu działaczy śląskich i wrocławskich. Po uroczystościach oficerowie, z których część była zupełnie pijana, zeszli z pierwszego piętra na parter, gdzie doszło do sprzeczki z kelnerami, domagającymi się zapłaty za trunki. Wśród awanturujących znalazł się także wyższy funkcjonarjusz partji t. zw. „Obersturmfürer", który w końcu wyjął sztylet honorowy i ugodził kelnera Gabusza tak silnie, że wyszły mu wnętrzności. Zajście zlikwidowała policja, która hitlerowców rozpędziła. Gabusza przewieziono do szpitala. Zajście zachowuje się w wielkiej tajemnicy. Podczas zajścia zniknęło z szatni kilka palt. (w)

Żydowskie towarzystwo emigracyjne „Hias"

Stany Zjednoczone A. P. były i są uważane przez Żydów za siedlisko głównej ich siły ekonomicznej. Stamtąd płyną nietylko poważne fundusze na zasilenie międzynarodowej akcji żydostwa, ale również i dyrektywy dla działalności Żydów, rozproszonych we wszystkich krajach świata. Nowy Jork stał się centralą gospodarczo - polityczną żydostwa. Słynna loża masońska „Bnei Brith", skupiająca wyłącznie Żydów, dyrygująca bezpośrednio i pośrednio masonerją całego świata, w Nowym Jorku uczyniła swoją stolicę. — Wskutek zorganizowanej akcji Żydzi zdobyli sobie w Stanach Zjednoczonych b. mocną pozycję i wywierają ogromny wpływ nietylko w stosunkach wewnętrznych i gospodarczych samych Stanów, ale — poprzez nie — wpływają również na bieg wydarzeń i ustosunkowań politycznych i gospodarczych w całym świecie.

Nic tedy dziwnego, że w tych warunkach kwestja pełnej swobody ruchu ludnościowego w Stanach Zjednoczonych miała dla Żydów ogromne znaczenie. Żydzi ze swobody tej korzystali w całej pełni. W pierwszem dwudziestoleciu bieżącego wieku immigracja żydowska do Ameryki przekraczała liczbę 60 tysięcy osób rocznie..

Kryzys gospodarczy jednak, który w największych bodaj rozmiarach stał się udziałem Stanów Zjednoczonych, okazał się poważnym wrogiem zamierzeń żydowskich. Stany Zjednoczone zmuszone zostały do ograniczenia immigracji. Zarządzenia te, aczkolwiek nie były specjalnie skierowane przeciw Żydom, ugodziły b. mocno i skutecznie w immigracje żydowską, dość wspomnieć, że w ciągu ostatnich 13-tu lat, t. j. od 1 lipca 1921 r. do połowy r. ub. immigrowało do Ameryki ogółem około 240 tys. Żydów, czyli przeciętnie przeszło 18 tys. rocznie, co stanowi zaledwie około 30 proc. przeciętnej immigracji z przed wojny. Zamknięcie zatem bram Ameryki bardzo poważnie ograniczyło możliwości penetracji populacyjnej Ameryki przez Żydów.

Te warunki zmusiły Żydów do poszukiwania środków, któreby złagodziły skutki zaostrzonych ograniczeń immigracyjnych do Stanów, Zjednoczonych. W tym celu stworzono żydowsko - amerykańskie towarzystwo immigracyjne „Hias", które podjęło akcję sprowadzania przez Żydów amerykańskich swoich krewnych z Europy oraz nawiązało współpracę z innemi żydowskiemi towarzystwami emigracyjnemi. Działalność informacyjna „Hias'u" objęła blisko półtora miljona osób, natomiast jeśli chodzi o konkretne starania osiedlania Żydów w Ameryce, to działalność w tej dziedzinie objęła przeszło pół miljona osób. Wobec zamknięcia granic przez Stany Zjednoczone — podjęto ponadto akcję skierowywania immigracji żydowskiej do krajów południowo - amerykańskich, w których osiedliło się przy pomocy „Hias'u" z samej Europy Wschodniej przeszło 50 tys. Żydów (cyfra ta obejmuje m. in. również emigrację Żydów z Polski).

Na uwagę zasługuje również działalność finansowa wspomnianego towarzystwa. W r. 1920 założono Bank Immigracyjny „Hias'u", który od chwili powstania przekazał około 36 miljonów dolarów dla krewnych Żydów amerykańskich w Polsce, Litwie, Łotwie, Rumunji i in. krajach. Sumami temi wspierają Żydzi amerykańscy upadającą wskutek kryzysu pozycję gospodarczą Żydów w krajach europejskich, a głównie w Polsce, gdzie — jak wiadomo — znajduje się największa liczebnie po Ameryce baza żydostwa.

Całokształt działalności „Hias'u", wskazująca zresztą na jedną z licznych form organizacji światowej żydostwa, zasługuje więc **i u nas na baczną uwagę i obserwację.**

Rokowania polsko-niemieckie

Warszawa. (Tel. wł.) Nadeszły tutaj wiadomości, że przewidywany początkowo na 1 września termin ostatecznego uzgodnienia szczegółów przez obie delegacje do rokowań handlowych polsko-niemieckich i parafowania układu nie będzie dotrzymany, wskutek trudności, które się wyłoniły na tle gwarantowania przez stronę niemiecką spłaty należności za import towarów z Polski. Przypuszczają, że ostateczne uzgodnienie nastąpi dopiero około połowy września.

Warszawa. (Tel. wł.) Rokowania w sprawie ustalenia wzajemnych kontyngentów przywozowych nie nasuwają trudności. Jeżeli chodzi o doniosła pozycję wywozową, jaką stanowi drzewo, to strona niemiecka zgodziła się przyjąć poważny kontyngent roczny drzewa, wartości 40 miljonów złotych.

Ale kwestja gwarancji zapłaty za przywóz drzewa nie została pomyślnie załatwiona. Nasi eksporterzy drzewni na mocy zeszłorocznego układu kompensacyjnego otrzymali możność wywozu drzewa do Niemiec wartości 9 miljonów złotych. Nie skorzystali jednak zupełnie z tego kontyngentu z powodu braku gwarancji zapłaty za wywieziony do Niemiec towar.

Sprawę układu komplikuje jeszcze żądanie niemieckie, ażeby Polska zgodziła się jeszcze przyjąć należność za przewozy niemieckich towarów przez Pomorze w towarach. W obecnych rokowaniach widoczna jest tendencja do zrównoważenia w przyszłym układzie polsko - niemieckim obrotów pomiędzy obu państwami.

Gdyby więc Polska na płaszczyźnie zrównoważonej wartości obrotów z Niemcami zgodziła się jeszcze na dodatkowa zapłatę przez Niemcy w towarach należności za przewóz, to podpisałaby układ, który nie zrównoważyłby nigdy wartości obrotu handlowego z Niemcami. Sytuacja gospodarcza w Niemczech i polityka dewizowa tego kraju nakazuje zastosowanie wielkiej ostrożności przy sformułowaniu postanowień finansowych układu handlowego polsko - niemieckiego. (w)

Z rynku zbożowego

Warszawa. (Tel. wł.). — Gwałtowna zniżka cen ziarna, jaka zaznaczyła się na rynku krajowym pod wpływem reakcji na politykę rolną rządu, nie utrzymała się długo, a to pod wpływem akcji, podjętej przez organizacje rolnicze, zmierzające do tego, by rolnicy unikali masowego zaofiarowania ziarna na rynku.

Obecnie sytuacja kształtuje się tak, że podaż na rynku krajowym jest wystarczająca, a nieznaczny nadmiar na rynku krajowym kierowany jest na rynki zagraniczne, głównie do Danji, Grecji i Norwegji.

Na rynku krajowym cena kształtuje się na poziomie 11 złotych. Ponadto wysyła się jęczmień na przemiał do Anglji.

Państwowe zakłady Przemysłowo-Zbożowe w tym roku zaniechały zakupów interwencyjnych i weszły całkowicie na handel zbożem na warunkach zwykłej kalkulacji kupieckiej. Przedsiębiorstwo to, które w roku ub. miało obrotu około 80 milj., jest w dalszym ciągu jednem z największych przedsiębiorstw w handlu zbożem w Europie. Tegoroczny obrót wyniesie około 40 milj. złotych. (w)

Kredyty dla mleczarstwa

Warszawa. (Tel. wł.) Bank Rolny uruchomi kredyty w wysokości — 7 miljonów złotych, przeznaczone na mleczarstwo. Kredyty będą udzielane na rozbudowę mleczarń na okres lat czterdziestu, oraz na zakup maszyn i urządzeń na okres lat piętnastu.

Kredyt oprocentowany będzie nisko; procent Banku Polskiego wynosić będzie 1 plus koszty administracyjne, wahające się między pół a 1 procent. Pierwszeństwo będą miały zakłady mleczarskie, pracujące na eksport. (w)

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów

od 10 – 12

Opieka Społeczna. Chcąc przyjść z pomocą tym mieszkańcom, którzy niejednokrotnie wskutek nieświadomości zwracają się w sprawach zaświadczeń lub poświadczeń do instytucyj i urzędów, nie mających z temi sprawami nic wspólnego, Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanych, że wydaje następujące zaświadczenia:

1) O stanie materjalnym osobom, zamieszkałym i zameldowanym na terenie Łodzi, 2) O pozostawaniu bez pracy dla przedłożenia w Ubezpieczalni Społecznej i Funduszu Pracy. 3) Osobom, które są na wyłącznem utrzymaniu rentjerów lub emerytów, a ubiegającym się o rentę po zmarłych, jako jedynych ich żywicieli, lecz tylko w tych wypadkach: a) o ile zamieszkały we wspólnocie małżeńskiej do czasu śmierci rentjera lub emeryta i b) o ile zmarły rentjer lub emeryt nie jest funkcjonarjuszem państwowym. 4) O ilości członków rodziny dla przedłożenia w Urzędach Skarbowych. 5) Dla fabrycznych kas pogrzebowych celem uzyskania zasiłków.

Wydział Opieki Społecznej dokonywuje: poświadczeń posiadaczom deklaracyj inwalidzkich osobiście, ubiegającym się o rentę inwalidzką, poświadcza formularze emigracyjne i formularze osób, ubiegających się o stypendja w wyższych zakładach naukowych.

Na podstawie podań lub ustnych zgłoszeń wyżej wymienione zaświadczenia wydaje biuro Wydziału Opieki Społecznej (ul. Zawadzka nr. 11 — II piętro, okienko nr. 26, w godzinach od 8 do 13.

Jednocześnie Wydział Opieki Społecznej prosi interesantów o zaznaczanie w składanych podaniach lub ustnych zgłoszeniach terminu, w którym uzyskane w W. O. S. dokumenty mają być odnośnym władzom złożone.

II rata opłat na Fundusz Pracy. W okresie do dnia 31 b. m. przypada termin płatności opłat na Fundusz Pracy za II kwartał 1935 r. Opłaty te przypadają od wszelkich lokali mieszkalnych i handlowych, z wyłączeniem mieszkań jedno i dwuizbowych, w wysokości 0,5 proc. od osiągniętego komornego. Dla uiszczenia opłat, płatnicy muszą sporządzić wykaz czynszu zainkasowanego w II kwartale r. b. i wykaz ten złożyć do właściwego urzędu skarbowego, z równoczesnem wpłaceniem opłaty. (k)

Eksport łódzki do afrykańskich posiadłości francuskich. *W dniu 26 b. m.* przyjeżdża do Łodzi konsul polski w Marsylji p. Witold Obrębski celem pogłębienia kontaktu z firmami łódzkiemi, eksportującemi do afrykańskich posiadłości francuskich oraz z firmami skłonnemi zapoczątkować eksport artykułów, mających widoki zbytu na rynkach północno i zachodnio-afrykańskich (Marokko, Algier, Tunis, Dakar, Togo, Kamerun, Dahomey, Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal).

W rachubę wchodziłyby zwłaszcza następujące wyroby łódzkiego okręgu przemysłowego: tkaniny bawełniane i wełniane, wyroby fajansowe, obuwie gumowe, meble gięte, klepki dębowe, dykty, wyroby szklane, berety wełniane, drut, drożdże. Dotychczas przemysł łódzki eksportuje na rynki północno-afrykańskie tkaniny wełniane, odzież i materjały filcowe, a na rynki zachodnio-afrykańskie wyroby bawełniane dziane i obuwie gumowe.

Konferencje, które p. konsul Obrębski odbędzie z eksporterami w dniu 26 i 27 b. m. w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, będą miały zatem na celu rozbudowanie skromnych dotychczas stosunków handlowych okręgu łódzkiego z wymienionemi rynkami i wyzyskanie istniejących możliwości wywozowych.

Firmy, których przedstawiciele mają zamiar odbyć konferencję z konsulem Obrębskim, winny zgłosić się telefonicznie do dnia 24. b. m. do Wydziału eksportowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika": Pabjanice, ul. Garncarska 5, telefon 230.

Zlikwidowanie seminarjum nauczycielskiego. Istniejące w naszem mieście przy ul. Zamkowej 65 seminarjum nauczycielskie, prowadzone przez Polską Macierz Szkolną, na podstawie nowej reformy szkolnej zostaje zlikwidowane. W roku bieżącym będzie czynny tylko piąty (ostatni) kurs tej uczelni.

Wobec likwidacji tej uczelni Polska Macierz Szkolna sprzedała zarządowi miejskiemu gmach przy ul. Pułaskiego, gdzie znajdą pomieszczenie szkoły powszechne nr. 1 im. Promyka i szkoła powszechna nr. 12, przeniesiona z ulicy Zamkowej z niewygodnego pomieszczenia. (p.)

Narodowcy na uroczystościach odpustowych. Podczas uroczystego odpustu we wsi Parznie, gdzie przybyło z okolicznych wiosek liczne rzesze wiernych, nie brakło również członków Stron. Nar. ze Szczerzcowa i wsi Magdalenowa, którzy w liczbie 150 (w tem 50 w mundurach) na czele z orkiestrą udali się na uroczystości kościelne.

Zgromadzona ludność darzyła młodych narodowców niemilknącemi oklaskami. — Narodowcy wykazują na każdym kroku swe przywiązanie do religji i kościoła katolickiego. (r.)

Gdzie należy kupować. Przy nadchodzącem rozpoczęciu roku szkolnego rodzice, wysyłające dzieci do szkół, winni zwracać baczną uwagę na czynienie wszelkich zakupów artykułów piśmiennych w księgarniach chrześcijańskich. Nadmieniamy przytem, że na okres ten specjalnie uruchomimy lotny personel, który będzie dokonywał zdjęć tych wszystkich, którzy będą czynić zakupy w żydowskich księgarniach.

Zakończenie półkolonji. W dniu 24 b. m. zostały zakończone półkolonje letnie (drugi turnus) prowadzone przez zarząd miejski w „Parku Wolności". Ogółem na półkolonjach miejskich przebywało 900 dzieci w wieku szkolnym, które czują się doskonale. Zamknięcie półkolonji odbyło się bardzo uroczyście. Dzieci po wywcza-

Strajk okupacyjny

Łódź, dnia 24 sierpnia. W fabryce M. Lewickiego i L. Engla (tkalnia mechaniczna, Sienkiewicza 61) w Łodzi wybuchł strajk okupacyjny na tle niehonorowania stawek umowy zbiorowej. Robotnicy w liczbie 13 okupują fabrykę od soboty dnia 17 b. m., żądając uregulowania płac według normalnych stawek umowy zbiorowej.

Fabrykanci, którzy zatrudniali strajkujących obecnie robotników od maja b. r., płacili im za ośmiogodzinną i dłuższą pracę na trzech szerokich krosnach lub na 4-ech do 5 wąskich od 10 do 12 zł tygodniowo, co oczywiście uznać należy za bezprzykładny wyzysk. Robotnicy postawili żądanie wypłacenia im po 200 do 250 zł tytułem wyrównania dawniejszych głodowych zarobków i natychmiastowego uruchomienia fabryki z wprowadzeniem w życie normalnych stawek płacy.

Dotychczasowe pertraktacje z fabrykantami nie dały rezultatu, gdyż robotnicy nie chcą zgodzić się na ofiarowaną im sumę 25 zł na każdego dla wyrównania dawnych stawek, lecz twardo stoją przy swoich warunkach, oświadczając, iż nie opuszczą fabryki prędzej, aż ich żądania zostaną uwzględnione. Strajkującymi robotnikami zajął się Zw. Zaw. „Praca Polska", który interwenjuje w tej sprawie w Inspektoracie Pracy.

Nadmienić należy, iż wyżej wymienieni fabrykanci nie prowadzili wcale książeczek obrachunkowych dla robotników, zaś książkę wypłat zastępował zwykły świstek papieru.

Niebawem ma się odbyć konferencja w Inspektoracie Pracy celem zlikwidowania sporu i wynagrodzenia pokrzywdzonych robotników.

* * *

Przy ul. Drukarskiej 10/12 w Łodzi znajduje się tkalnia, której właścicielem jest Żyd Izrael Kotek. W fabryce tej od 19 bm. trwa strajk okupacyjny na tle nieregulowania składek przez żydowskiego fabrykanta, oraz niewypłacania należności za urlopy. W okupowanej fabryce pracuje 7 robotników, w tem 4 kobiety, którzy pracują każdy na dwóch krosnach. Nieregulowanie stawek ciągnie się już od pół roku. Właściciel Żyd kombinował na niedużych i tak zarobkach swych pracowników (zarobki sięgają od 10 do 15 zł tygodniowo) w ten sposób, że w książkach wykazywał, iż praca odbywa się tylko 3 dni w tygodniu, podczas kiedy pracowano przez cały tydzień.

Ciekawem jest, jak załatwi tę sprawę Inspektorat Pracy, czy długo jeszcze okupować będą mury fabryczne głodni robotnicy i czy zostanie uregulowana sprawa stawek i urlopów na korzyść poszkodowanych robotników. Wyzysk żydowski winien być bezwzględnie ukarany.

Apel do rzeźników chrześcijan

Zgierz, 24 8. Chrześcijańska ludność w Zgierzu uskarża się na postępowanie miejscowych rzeźników chrześcijańskich przy handlu miesem wołowym.

Mianowicie: rzeźnicy w większości wypadków kupują mięso wołowe od żydowskiej Spółdzielni Rzeźniczej „Zjednoczenie" albo też od dowożących handlarzy Żydów ze Strykowa.

W Zgierzu jest tylu rzeźników, że mogliby śmiało wspólnie bić woły na własną rękę i bezpośrednio nawet taniej sprzedawać. Sprawą tą mógłby bez ryzyka zająć się któryś z rzeźników i mógłby liczyć na poparcie społeczeństwa zgierskiego.

Apelujemy do rzeźników chrześcijan, aby w interesie ludności i swoim(omijali pośredników żydowskich i usamodzielnili się. Tak każe zdrowy rozsądek i zrozumienie interesu narodowego.

Kilka tysięcy złotych w kamizelce

Mąż oskarża żonę o kradzież tej sumy

Pabjanice, 24. 8. Przed kilku meisiącami przybył do Pabjanic po jedenastoletnim pobycie we Francji Aleksander Wierzbowski. Wierzbowski na obczyźnie porzucił swą żonę i córkę i znalazł sobie przyjaciółkę. Żona jego wraz z córką, która obecnie liczy lat 16, żyły we Francji z własnych rąk pracy. Wierzbowski po powrocie do Polski zwrócił się do jednego z chrześcijańskich (polskich) banków w Paryżu o przysłanie mu złożonych tam zaoszczędzonych pieniędzy. Otrzymaną gotówkę w sumie kilku tysięcy złotych Wierzbowski zaszył w kieszeni od kamizelki.

Wślad za mężem po kilku tygodniach powróciła do Polski jego żona, która zamieszkała w Pabjanicach przy ul. Łąkowej 16.

Nakłaniany przez znajomych Wierzbowski powrócił do swej żony i razem z nią zamieszkał. Pieniądze nadal nosił stale przy sobie, a na noc sypiał na nich.

Pewnego dnia Wierzbowski wstał i wyszedł na dwór i po raz pierwszy zapomniał zabrać ze sobą kamizelki, w której zaszyte były pieniądze.

Po krótkim pobycie na dworze przypomniał sobie zostawione pieniądze i szybko wrócił po nie do mieszkania.

Na schodach spotkał swoją żonę, która mu oświadczyła, że drzwi są zamknięte, gdyż córka się myje. Kiedy Wierzbowski został wpuszczony do mieszkania przystąpił natychmiast do przeliczenia pieniędzy i z przerażeniem stwierdził brak 1.200 zł.

Natychmiast udał się do komisarjatu P. P. i złożył doniesienie, oskarżając o kradzież tej sumy żonę wraz z córką.

Policja prowadzi w tej zawikłanej sprawie energiczne śledztwo. (r)

Podwójne samobójstwo przyjaciółek

Łódź. Na ul. Łomżyńskiej 25 dwie 18-letnie dziewczyny, pozostając bez pracy i środków do życia, postanowiły wspólnie pozbawić się życia. Helena Szatkowska z ul. Kaliskiej 19 i Zofja Grochulska z ul. Felsztyńskiego 12 zażyły przygotowanego w butelkach kwasu solnego.

Desperatki w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Pożar fabryki waty

Łódź, 26. 8. Wczoraj o godz. 1,15 wybuchł groźny pożar w fabryce waty f-y Łapawa przy ul. Leszno 41.

Ogień powstał z nieustalonych dotąd przyczyn, natrafiając na łatwopalne materjały i licznie zgromadzone zapasy waty, przybrał on groźne rozmiary. Na pomoc przybyło 5 oddziałów straży pożarnej, które zdołały pożar opanować, nie dopuszczając do całkowitego zniszczenia budynków i urządzeń fabrycznych.

Straty spowodowane przez ogień są jednak znaczne i sięgają sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych. Na miejsce przybyła komisja celem ustalenia przyczyn pożaru.

Tramwaj w płomieniach

Łódź, 26. 8. Pod Tuszynem zapalił się wagon tramwaju dojazdowego, zdążający od Łodzi i wiozący robotników zatrudnionych przy budowie drogi. Pożar wybuchł wskutek krótkiego spięcia. Kilku robotników ratowało się, wyskakując przez okno i doznając lżejszych obrażeń.

Pożar wkrótce zdołano ugasić.

Gdy naczelnik jest na urlopie

Łódź, 26. 8. W więzieniu śledczem więźniowie, przebywający w celi, mieszczącej się nad mieszkaniem naczelnika, korzystając z tego, że przebywa on na urlopie, przebili otwór w podłodze do mieszkania niżej położonego i zamierzali umknąć.

Zamiar ich jednak spostrzeżono i w porę przeszkodzono ucieczce więźniów. W sprawie tej wdrożono dochodzenia.

Zjazd ennerowców w Łodzi

Łódź, 26. 8. W Łodzi odbył się wczoraj z racji poświęcenia sztandaru Młodzieży Pracującej „Jedność" ogólnopolski zjazd NPR. prawicy, na który przybyli posłowie Popiel, Feliczak i Kulczyński, wygłaszając przemówienia w sali przy ul. Głównej 17 na temat obecnej sytuacji w kraju.

Pogoda na dziś

Rano chmurno, miejscami mglisto, w ciągu dnia rozpogodzenie. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry z kierunków północnych.

Prawybory do Senatu

Łódź, 26. 8. W województwie łódzkiem odbyły się wczoraj wybory delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego, które w dniu 15 września ma wybrać 5 kandydatów do Senatu.

Wybrano 193 delegatów przeważnie z pośród „sanacyjnych" adwokatów, nauczycieli, doktorów i oficerów, naczelników itd.

Charakterystycznem jest, że nikt z delegatów nie należących do „sanacji" lub też niezajmujących jakiegoś państwowego stanowiska nie zjawił się i frekwencja sięgała tylko do 50 procent faktycznej liczby uprawnionych.

Federacja Związków Obrońców Ojczyzny zwołała wiec, by zachęcić ogół do głosowania. Referat odbył się jednak przy pustej niemal sali.

KRONIKA ZGIERZA

Zwolnienie narodowca. W piątek, dn. 23 bm. o godz. 6 wieczorem został zwolniony z aresztu prewencyjnego w Łodzi aresztowany dnia 23 lipca rb. kol. Szulc Stanisław, oskarżony o malowanie haseł antywyborczych.

Przedpłata na miesiąc wrzesień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domogania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr. 200 149

Nowiny Filmowe

Humor dnia dzisiejszego

Ameryka pierwsza zrozumiała, że komizm, reprezentowany dotychczas przez Harolda Lloyda i Bustera Keatona, przejadł się już publiczności całkowicie. Po kilku nieudanych próbach ratowania tych aktorów przez powierzenie im ról w filmach o zupełnie innym charakterze, niż te, w których występowali dotychczas — Amerykanie postanowili szukać nowych talentów komedjowych. Szukali długo, czynili najrozmaitsze mniej lub więcej udane próby, aż wreszcie z armji kandydatów wyłonił się talent, James Cagney.

James Cagney to nie Harold Lloyd i nie Buster Keaton. To coś zupełnie nowego i odmiennego. Ekscentryk i piosenkarz, pocieszny amant i niebywały tancerz, łączy w swojej osobie szereg talentów.

Pierwszym filmem z Jamesem Cagney, który ukaże się w Polsce będzie znakomita komedja morska „Nasi chłopcy marynarze". W głównej roli kobiecej wystąpi słynna piękność Gloria Stuart. Akcja tego szampańskiego filmu rozgrywa się na lądzie i na morzu w czasie wielkich manewrów amerykańskiej floty. Rywalizacja między zwykłym marynarzem a sierżantem o względy pięknej dziewczyny, związane z tem zabawne perypetje i przygody — to wszystko składa się na bardzo zabawną całość.

Mężczyzna w niebezpiecznym wieku

Wytwórnia Warner Bros First National znów wypuściła na ekrany doskonały film. Dotychczas widzieliśmy już filmy o „kobietach w niebezpiecznym wieku". Tym razem bohaterem obrazu jest mężczyzna, czterdziesto-letni miljarder. Zaniedbywany przez żonę, oddającą się hulaszczemu życiu, która z własnego domu uczyniła coś w rodzaju brydżowego klubu, pozbawiony ciepła domowego ogniska, „mężczyzna w niebezpiecznym wieku" lokuje swoje uczucia w najmniej do tego odpowiednim objekcie: w osobie podejrzanej tancerki kabaretowej, której przyjaciel, notoryczny oszust, waży się na szantaż. Miljarder zostaje oskarżony o zbrodnię, jednak sąd przysięgłych uniewinnia go, uznając, że działał on w obronie własnego życia.

Rekord światowy długotrwałości powodzenia filmu!

Zazwyczaj w dziedzinie wszelkiego rodzaju rekordów przodowała Ameryka, teraz jednak Londyn robi coraz poważniejszą konkurencję Stanom Zjednoczonym w ustanawianiu rekordów na każdem polu. Najnowszy rekord Londynu osiągnięty został na polu filmu. Oto w najwytworniejszem kinie stolicy Anglji „London Pavillion", położonem w sercu Londynu — Piccadilly Circus — film z Elżbietą Bergner p. t. „Escape me never" (Nie odchodź ode mnie) wyświetlany jest bez przerwy od czterech miesięcy przy codziennie wyprzedanej sali. Kino to urządza dziennie 7 seansów, na wszystkie zaś seanse miejsca wykupione są zgóry.



Szalone noce Broadwayu roją się od pięknych artystek, z których cztery widzimy tu na zdjęciu. Film pod tym tytułem wytwórni Fox pójdzie już w najbliższym czasie na ekranach polskich.



Smosarska, znakomita polska artystka filmowa i sceniczna gra główną rolę w zabawnej komedji filmowej wytwórni Blok-Muzafilm, pod tytułem: „Dwie Joasie".

Noce egipskie

Eddie Cantor obchodzi w tym roku jubileusz swej pracy dla wytwórni United Artists. Nakręcił on dla tej wytwórni swój piąty z rzędu film. Jak przystało na film jubileuszowy, jest to najdowcipniejszy z dotychczasowych jego filmów; częściowo nakręcony został w kolorach naturalnych, Eddie Cantor występuje jako szeik, w haremie, złożonym z najpiękniejszych kobiet Ameryki. Ozdobą filmu jest pięć piosenek, które staną się przebojami światowemi.

Jan Kiepura nakręci dwa filmy

Przyjazd Jana Kiepury do Hollywood spodziewany jest w pierwszych dniach sierpnia. Znakomity śpiewak ostro weźmie się do pracy. Kierownik produkcji Paramountu, Ernest Lubitsch, przygotował dla niego dwa filmy: „Pieśń o Nilu", reżyserji niezwykle uzdolnionego Franka Tuttle'a, i „Hrabia Luksemburg". Film ten reżyserować będzie sam Lubitsch.

„Wiosna w Paryżu" — wielka operetka filmowa

Dwie mało stosunkowo znane u nas gwiazdy, Mary Ellis i Ida Lupino, ukażą się w filmie Paramountu p. t. „Wiosna w Paryżu". Jest to wesoła operetka, która rozgrywa się całkowicie w najpiękniejszym mieście świata — Paryżu. W filmie tym wystąpi partner Grace Moore — Tullio Carminati. Reżyseruje Lewis Milestone, twórca filmu „Na zachodzie bez zmian".

Nowe „Wielkomiejskie ulice"

Każdy niemal pamięta pierwszy film Sylvji Sidney — „Wielkomiejskie ulice". Dzięki temu filmowi Sylvia wysunęła się na czoło gwiazd filmowych, osiągając nieporównany sukces. Skłoniło to wytwórnię Paramount do nakręcenia nowego filmu p. t. „Rewolwery" („Guns") w rodzaju „Wielkomiejskich ulic". Tym razem partnerem Sylvji Sidney będzie młody aktor, Fred Mac Murray, znany z filmu „Kobieta szuka miłości".

Harold Lloyd,

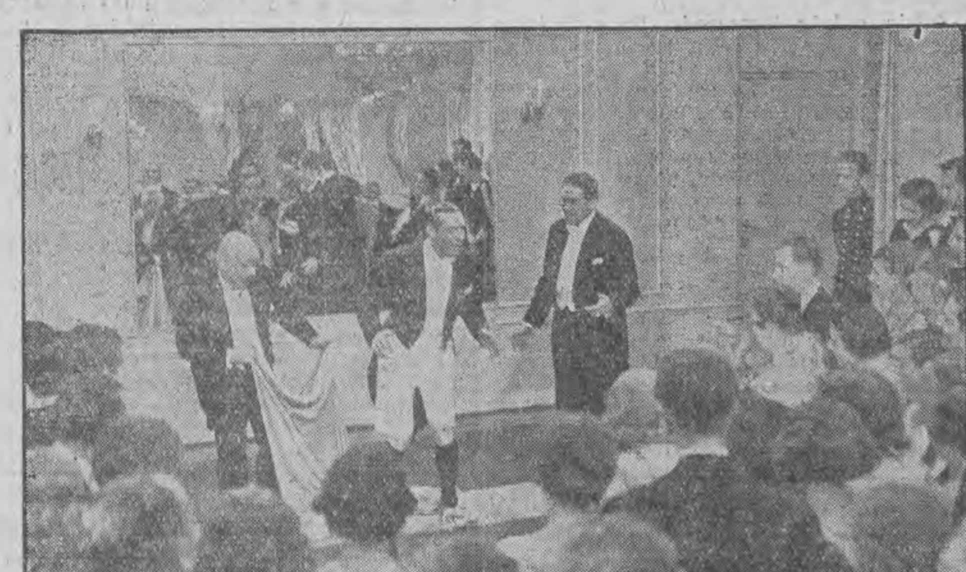
lubiany komik podpisał kontrakt z wytwórnią Paramount i ukaże się w filmie „Mleczna droga". Harold wystąpi tu w roli mleczarza, który przypadkiem zostaje bokserem. Partnerami jego będą: Adolphe Menjou i William Frewley. Reżyseruje Leo McCarey.



„Historja wesołych dam" oto tytuł nowego wesołego filmu-rewji, w którym króluje Joan Blondell. Na zdjęciu żart taneczny trzech girls z tego filmu.

„Czar młodości"

pogodny film salonowy z Sylvją Sidney i Herbertem Marshallem. W filmie tym Sylvja wystąpi w roli sekretarki, zakochanej w swoim szefie, który mimo, że liczy tylko lat czterdzieści, uważa, że jest już za stary, by ktoś mógł go pokochać bezinteresownie. Wesoły ten film reżyserował znakomity artysta, twórca filmu „Kobieta szuka miłości" — Wesley Ruggles.



Ależ panie...
Zabawna scena z nowej polskiej komedji „Dwie Joasie", wytwórni Blok-Muzafilm, która idzie już na polskich ekranach.



Oni dwaj,
to znaczy Jackie Cooper i jego ukochany pies, grają w jednym z najnowszych filmów Foxa pod tytułem „Bez nazwiska".